

16 II 1994 – ŚRODA POPIELCOWA

Nie musimy wierzyć w grzech

Miałem cudowny sen, człowiek podał rękę człowiekowi, do głodnego przybyli syci podali – podali mu chleb... W moim cudownym śnie nie było ani jednej tzy...

1. Niestety w naszej codzienności stykamy się ustawicznie z łzami. Są one związane z trudem, cierpieniem i śmiercią. Są one związane z naszą ludzką naturą. Określa się ją niekiedy jako złożenie dwóch tajemnic: *mysterium pietatis* i *mysterium iniquitatis* – tajemnica świętości i nieprawości. Jakże trafnie zatytułował swoją książkę o człowieku filozof – ks. Konstanty Michalski: *Między heroizmem a bestialstwem*. Odkrywając w swojej naturze piękno, odkrywamy również warstwę słabości, którą zwykliśmy – używając języka teologicznego – nazywać grzechem.

Gdyby nie było grzechu, nie byłoby łez okradzionych, oszukanych, sfrustrowanych. Nie musielibyśmy, z obawy przed złodziejami, zabezpieczać drzwi naszych mieszkań i samochodów; nie byłoby znerwicowanych dzieci, których ojcowie zbyt często zaglądnęli do kieliszka; nie byłoby kobiet i mężczyzn zawiedzionych swoją miłością.

Dlatego w dzisiejszy dzień Środy Popielcowej stawiamy tezę, iż w grzech wierzyć nie trzeba. Przekonujemy się o nim patrząc na życie innych, jak również spoglądając w nasze wnętrza.

2. Kościół wierzy jednak w grzechów przebaczenie. To znaczy, że jest Ktoś, kto może do nas powiedzieć: „Przebaczam ci twoje grzechy”. Znaczący to również, że jest miłość silniejsza od ludzkiej słabości. Dlatego dzisiaj wraz z Królem i Prorokiem Dawidem, z głębi naszych serc wołamy: *Zmiłuj się nade mną, Boże, w miłosierdziu swoim, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją (...) Przeciwno Tobie samemu zgrzeszyłem i uczyniłem co złe jest przed Tobą.*

Grzech rani nie tylko drugiego człowieka, lecz degraduje również naszą ludzką naturę, a także dotyka Boga, który jak dobry Ojciec raduje się z ludzkiego wzrostu i boleje nad naszym upadkiem.

3. Doświadczenie grzeszności przywołuje i tłumaczy pragnienie *katharsis*. Tak jak do życia potrzebny jest pokarm i napój, ciepło miłości i ludzka życzliwość, tak potrzebne jest nam oczyszczenie i świadomość odpuszczenia grzechów.

Pierwsze czytanie z księgi proroka Joela wzywa nas do nawrócenia: *Nawróćcie się do mnie całym swoim sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca a nie szaty. Oczyszczenie jest zatem aktem najpierw wewnętrznym, dotyczącym ludzkiego sumienia. Zewnętrzne znamiona postu są czymś wtórnym, jawią się jako znaki naszego wnętrza.*

W Ewangelii Chrystus przypominając trzy formy pobożności: post, modlitwę i jałmużnę odwołuje się również do wnętrza człowieka, które jest przestrzenią duchowego przebudzenia i oczyszczenia. Ponieważ Bóg jest Ojcem, który widzi w ukryciu – troską człowieka powinno być jedynie poznanie i wypełnienie Bożej Woli w stosunku do naszego życia. Wszystkie praktyki pokutne mają niewielką wartość, jeśli braknie podstawowego motywu, jakim jest pragnienie odkrycia Boga i oczyszczenia z grzechu swojego życia. Przestrożą są w dzisiejszej Ewangelii słowa o obłudnikach, którzy odebrali już swoją nagrodę.

4. Posypaliśmy nasze głowy popiołem. Symbol ten docierający do nas od kultur starożytnych wyraża słabość, ułomność i przemijalność naszej natury. W dawnej liturgii słyszeliśmy jedynie słowa: „Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Pamięć o tym miała nie – paraliżować, lecz wzywać do piękniejszego życia, w oparciu o Boga i Jego prawo.

Dzisiaj słyszymy również inne wezwanie, streszczające prawdę o człowieku – potrzebującym nawrócenia – i o Bogu, który otwiera przed nami kolejną szansę w okresie Wielkiego Postu, rozpoczynającego się dzisiaj: „Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię”.

ks. Waldemar Irek